Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 2. **Bochum, dnia 11 stycznia 1894.** **Rok 3.**

Na Niedzielę 2 po Trzech Królach

LEKCYA. Rzym. XII. 6—16.

Bracia! Mając dary wedle łaski, która nam jest dana różnie, bądź proroctwo wedle przystósowania wiary, bądź przysługowanie w usługowaniu, bądź kto uczy w nauce, kto napomina w napominaniu, kto użycza w prostości, kto przełożony jest w pieczołowaniu, kto czyni miłosierdzie z wesołością. Miłość bez obłudności. Brzydząc się złem, przystawając ku dobremu. Miłością braterstwa jedni drugich miłując; uczciwością jeden drugiego uprzedzając: W pilności nie leniwi, duchem pałający, Panu służący, nadzieją się weselący, w utrapieniu cierpliwi, w modlitwie ustawiczni, potrzebom świętych udzielając, w gościnności się kochający. Błogosławcie prześladującym was, błogosławcie a nie przeklinajcie: weselcie się z weselącymi, płaczcie z płaczącymi. Toż jeden o drugim rozumiejąc: ale się z pokornymi zgadzając.

EWANGIELIA. Jan. II. 1—11.

W on czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i uczniowie jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcie teraz, a nieście przełożonemu wesela, i donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, zkądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czepali, wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. — Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.

Najsłodsze Imię Jezus.

W nowy Rok obchodzi Kościół święty szczególnie początek roku i obrzezanie Pana Jezusa, dla tego Imieniny P. Jezusa każe nam Kościół święcić w drugą nie-

dzielę po Trzech Królach. O Imieniu Jezus niechże więc będzie ta krótka nauka:

Znajdujemy w historyi powszechnej wiele sławnych imion uczonych, mężów stanu, prawodawców i wodzów, które ich właścicielom wieczną między ludźmi zapewniają pamięć. Lecz nie masz wznioślejszego i sławniejszego imienia nad Imię Jezus. To Imię jest Boskiego pochodzenia i jest najświętsze, najsławniejsze i najczcigodniejsze, bo „w Imię Jezusa klęka wszelkie kolano niebieskich, ziemskich i podziemnych stworzeń, i wszyscy świadkowie świadczyć będą, że Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.“ (Filip. 2,10.) Nazywamy powszechnie Imię Jezus Najsłodszem Imieniem i zaiste, jest niem i jako takie powinniśmy je miłować.

Imię Jezus jest najsłodsze, bo ono znaczy tyle, co Zbawiciel. Wiele gorzkości ma to życie ziemskie, której i najszczęśliwszy człowiek kosztować musi, a której nic innego osłodzić nie może, jak wiara w Jezusa, nadzieja do Jezusa i miłość ku Jezusowi. Wszelkie dolegliwości życia tego można sprowadzić do trzech, w których wszystkie inne są zawarte, a to są: niepokój złego sumienia, dalej wszystkie cielesne i duszne cierpienia i przykrości, a nareszcie śmierć. Najskuteczniejszem lekarstwem na to trojakie złe jest nic innego, jak Najsłodsze Imię Jezus.

1. Prorok Pański woła na grzeszników: „Wiedz i patrz, że gorzką jest rzeczą, iżeś ty opuścił Pana Boga twego.“ I czyż może grzesznik zaprzeczyć, że wielką gorzkością napełniają serce jego wyrzuty sumienia, wzburzenie namiętności i bojaźń sądu Bożego? Grzesznik nie ma pokoju żadnego, dopóki grzech na jego sumieniu ciąży. Jest on nieszczęśliwy w pośród największego szczęścia ziemskiego tak, że nie raz zdaje mu się życie nieznośnem i je sobie odbiera. Cóż więc może grzesznikowi dopomódz? Któż może z niego grzech zdjąć i wrócić mu pokój sumienia? Nic innego jak wiara w Jezusa i użycie środków łaski, czyli ustanowionych przez Jezusa Sakramentów. Dla tego woła św. Jan Ewangielista: „Dziateczki nie grzeszcie, jeżeliby zaś kto zgrzeszył, to mamy pośrednika u Ojca, Jezusa Sprawiedliwego. On jest przejednaniem za grzechy nasze.“ Jego Imię już samo powiada, że On przyszedł grzeszników zbawić i dla tego mówi anioł do Józefa: „I nazwiesz imię Jego Jezus, bo on zbawi lud swoj od grzechów jego.“ O słodkie Imię, co gorzkość sumienia złego w niebieski spokój przemieniasz! O jak głupi są grzesznicy, co do Jezusa się nie uciekają! Gdyby oni tylko z wierzącym i skruszonym zmysłem przyjęli Sakramet Pokuty, zarazby posłyszeli słowo pociechy: „Grzechy twoje są ci odpuszczone.“

2. Są prócz tego inne cierpienia, które i sprawiedliwy znosić musi, jako to choroby, ubóstwo, prześladowanie, zawody, troski o swoich, wewnętrzne oschłości i tym podobne. Jest to gorzki kielich, z którego biedne dzieci Adama na tym padole płaczu pić muszą. A czyż jest jaki środek, aby ten gorzki kielich osłodzić można. O jest — a to jest wejrzenie na ukrzyżowanego Jezusa i wejrzenie do nieba. Odkąd Jezus cierpiał, to wszelkie cierpienia, są słodkie tym, co Jezusa miłują. Odkąd Chrystus cierpieć musiał, aby sobie i nam wieczną radość wysłużyć, to krzyż dla wszystkich wielbicieli Boskiego Zbawiciela stracił swą gorzkość. Gdzież jest niedowiarek lub światowiec, któremuby to życie słodkiem było? A iluż to możemy Swiętych wyliczyć, co nie tylko że przed cierpieniami nie uciekali, lecz owszem ich szukali. A to jest siłą i skutkiem najsłodszego Imienia Jezus.

A jakąż to moc okazuje to Imię najsłodsze dopiero w godzinę śmierci! O śmierci, jak gorzką jest twa pamięć człowiekowi, co całe swe szczęście położył w dobrach ziemskich! Pobożny a uczony Jezuita O. Zuarez mówił, konając: „Nie myślałem nigdy, że śmierć jest tak słodką.“ O wierny sługo Boga, powiedz nam, co ci twoję śmierć tak słodką czyni? Nic in-

nego, jak najsłodsze Imię Jezus, w któreś ty zawsze wierzył i ufał i któreś zawsze miłował. Umierającemu wszystko naokoło, co widzi i słyszy, co w nim i po za nim się znajduje, sprawia boleść i przykrość; jedyną słodkością dla pobożnego chrześcianina jest wtedy krzyż Jezusa i Imię Jezus, bo to jest Imię Zbawiciela, który duszę z grzechów oczyszcza, a ciało kiedyś z martwych wskrzesi. O gdybyśmy mieli pobożny zwyczaj już teraz wzywania z ufnością i miłością Imienia Jezus, a z pewnością i w godzinę śmierci mielibyśmy je na ustach. O tak, w godzinę śmierci to dopiero na seryo doświadczymy, że prawdą jest, co śpiewa św. Bernard:

Jezus słodkie wspomnienie
Daje duszy pocieszenie.
Wszystkie słodycze przechodzi,
Kiedy Jezus wśród nas chodzi.

Ani wdzięcznych śpiewów pienie,
Ani miłe uszom brzmienie
Świętych myśli nie pomnoży,
Jak Ty, Jezu, Synu Boży!

Jezu! grzeszników nadziejo,
Gdy w pokucie łzy swe leją;
Kto Cię szuka, kto Cię prosi,
Skarb Twej łaski w sobie nosi.

Jezu! pociecho serc czystych,
Źródło prawd Boskich wieczystych,
Wszelkie pociechy przechodzisz,
Tysiąc pragnień w sercu rodzisz.

Żaden język nie opowie,
Żaden wyraz nie wysłowi;
Samo uczy doświadczenie,
Co jest, Jezu, Twe kochanie.

Jezu! Królu wielkiej chwały!
Zwycięzco śmierci wspaniały,
W słodyczy niewymówiony,
Cały od nas upragniony.

Zostań, Jezu, zostań z nami,
Oświeć nas Twemi łaskami;
Prowadź nas, gdzie port bezpieczny,
Daj nam odpoczynek wieczny. Amen.

Niebezpieczeństwa i nieprzyjaciele chrześciańskiej familii.

(Ciąg dalszy.)

2. *Nowomodna pogańska mądrość i nauka.*

Gdy kamień stacza się z góry na dół, to pędzi on bez przestanku i z coraz to większą szybkością, aż u podnóża góry albo w bezdennej przepaści rozbija się w kawały. Połamane drzewa i zmiażdżone rośliny oznaczają drogę i ślad jego spustoszenia. Podobnie stało się z herezyami, które nowinkarze 16-go stulecia wymyślili o świętym stanie Małżeństwa. Błędy raz puszczone w świat, coraz bardziej oddalały się od źródła chrześciańskiej prawdy i pozostawiły po sobie znaczne ślady spustoszenia w familiach chrześciańskich w onych krajach, do których znalazły przystęp.

Z błędów heretyckich wyrosła prędko goła niewiara. Szczególnie we Francyi znalazła niewiara grunt żyzny i bardzo się rozpleniła. Tu też widzimy w przeszłym stuleciu wielką liczbę mężów występujących przeciwko wierze i z wielkim aparatem nauki, dowcipu i lekkiego szyderstwa usiłujących obalić całą budowę chrześciańskiego Kościoła, a chcących na jego miejscu postawić domek czystej nauki rozumu. Oni też z całą zaciekłością sekciarską napadli na Boskie ustanowienie Sakramentu Małżeństwa i obdarli je z ostatniej szaty religijnej, jaką mu nowinkarze i heretycy pozostawili.

Ci ludzie, co w swej pysze filozofami to jest mędrcami świata się zwali, odarli Małżeństwo z wszelkiej świętej godności i zdegradowali je do prostego kontraktu handlowego i szydzili sobie z świętości przysięgi, która związek małżeński umacnia i nierozerwalnym czyni. Niewstydzili się oni nawet pochwalać tajne małżeństwa i związki poza małżeńskie, które są źródłem najszkaradniejszych waśni, niezgód i rozerwań w familiach. Następnie głosili polegającą na zmysłowych uczuciach naukę moralności i twierdzili, że czasowy, na samej skłonności serca polegający związek jest o wiele piękniejszy i cenniejszy, jak błogosławieństwem Kościoła zatwierdzony związek małżeński. Naturalnie wychwalali oni też rozwody, jako wspaniałą i niezbędnie potrzebną ustawę. Owszem niektórzy niesromali się polecać wielożeństwa i innych pogańskich występków do naśladowania i wynosili je pod niebiosa. Sami nawet pogańscy mędrcowie nic niemoralniejszego i bezwstydniejszego nie uczyli i nie napisali o świętym Małżeństwie, jak ci nowomodni ochrzceni poganie i „filozofowie“.

Ażeby familię prędzej i łatwiej pozbawić chrześciańskiego charakteru, poniżali oni pojedyńcze członki takowej. Jak kusiciel w raju, zwracali się ci apostołowie niewiary najprzód do niewiasty, ażeby ją skusić i zgubić. Obrzucali błotem pogardy panieństwo i stan zakonny; uczyli, że czystość i wstrzemięźliwość są tylko urojonemi i niepotrzebnemi cnotami i doradzali niewieściemu sercu szka-

radzieństwa, o których pisać wzdryga się pióro chrześciańskie. Z oburzeniem pytamy się: Czy słyszano od pogańskich mędrców tak szkaradne nauki niemoralności? — Jeżeli zaś ci bezbożni nauczyciele bezwstydu od czasu do czasu niekiedy piękne przepisy moralności z niemoralnym kałem mieszają, to dzieje się tylko dla tego, aby, jak jeden otwarcie wyznał, niewieście zarzucić sidło łatwiejszego uwiedzenia. I tak nowomodni pogańscy mędrcowie zdzierają niewieście z czoła wieniec godności macierzyńskiej i zniżają ją do niewolnicy namiętności, jak to starzy poganie czynili.

Następnie przebiegli wrogowie familii podkopują podstawę ojcowskiej powagi, głosząc następującą zasadę: „Żaden człowiek z natury nie ma prawa rozkazywać drugiemu. Jeżeli zaś natura zyskała takie prawo, to jest to ojcowska, lecz i ta ma swoje granice i w stanie natury ustałaby ona, skoro dzieci potrafią się same rządzić. Gdyby zaś kto ją sobie jeszcze po za to sobie przywłaszczał, byłaby to tyrania i niesprawiedliwy ucisk“. Tak głoszą nowomodni mędrcy bunt dzieci przeciwko rodzicom, podkopując powagę i strzegącą władzę głowy familii to jest ojca. Stare pogaństwo uczyniło ojca srogim tyranem i samowładzcą familii, nowe poniża go do stanu niewolnika.

Dziecię traktują ci apostołowie niewiary z pogardą, uważając je za podobne młodym wszystkich zwierząt. — I owszem nieraz okazują oni swojemu potomstwu mniej miłości od nierozumnych zwierząt. Tak główny przywódzca niedowiarków Roussóau (czytaj: Russe) kazał wszystkie swoje nielegalne dzieci niechcąc ich wcale widzieć, zanieść do domu podrzutków. — Owi rycerze wolności wyłamują zawcześnie wzrastające dziecię z pod władzy ojcowskiej i poruczają je własnym, popędom i złym namiętnościom. W skutek takich zasad, ma się rozumieć, wszelkie wychowanie w łeb bierze, a dziecię staje się złym przyrotem i niebezpiecznym wrogiem własnej familii.

One piekielne nauki i zasady rozlały się z Francyi na całą Europę i trafiły z Niemiec do Polski i znalazły i tam nie mało zwolenników. Lecz przedewszystkiem w Francyi samej przyniosły one okropne owoce. Wielki przewrót i rewolucya pod koniec przeszłego stulecia zapisały się krwawym rylcem w historyi, co się dzieje z familią, co z całą ludzkością, gdy oderwana zupełnie od Boga i od świętego Jego Kościoła pozostawiona jest własnemu zepsuciu.

Okropności dni owych zmusiły książęta i ludy wrócić napowrót do chrześciańskich zasad. Lecz naprawa niestety długo nie trwała. Nieprzyjaciel piekielny podsycał gniewem niewiarę, a ta podniosła znów dumnie swe czoło i ogłasza z dawnym bezwstydem bezbożne nauki nowego pogaństwa i błędy tyczące się chrześciańskiego małżeństwa i familii. Niewiara głosi je na katedrach profesorskich wyższych szkół i niższych, broni ich w ciałach prawodawczych, rozszerza je w niezliczonych książkach, pismach i gazetach, uwielbia je w teatrach: słowem, używa wszelkich środków, aby zgubne zasady wspólnem dobrem wszystkich uczynić. Szczególnie tajne towarzystwa, a na czele masonerya, występują jako apostołowie niewiary. I tak złe rośnie prędko i bardzo i stało się już nieomal z zamiaru czynem. Ma ono już pewien wpływ na publiczne obyczaje i zapisane jest w ustawach niejednego państwa; bo obyczaje tworzą częściej ustawy, jak prawa. Jestto smutną rzeczywistością: prawie wszystkie chrześciańskie albo raczej dawniej były chrześciańskie państwa odebrały przez wprowadzenie tak zwanych „ślubów cywilnych“ (nieszczęsne słowo!) Małżeństwu religijne uświęcenie i znaczenie poniżyły je do czysto świeckiego kontraktu. Przez „prawnie“ dozwolone rozwody podkopały i zniosły Boskie prawo jedności i nierozwiązalności Małżeństwa i otwarły na oścież drzwi i bramy najszkaradniejszemu nieporządkowi i niemoralności.

Jeżeli zaś smutne skutki i następstwa nowopogańskiej mądrości jeszcze nie wszędzie i nie w zupełnej pełności się ukazały, to jest w tem przyczyna, że jeszcze duch chrześciański i cnoty chrześciańskie w społeczności ludów Europy nie zupełnie zaginęły, a świeckie ustawodawstwo jeszcze nie ma odwagi, rozwalić wszelkie zapory i ochronę, jakie familią chrześciańską otaczają. Niestety zły duch we spółce z nowomodnem pogaństwem nie zasypia sprawy i nie spocznie prędzej, aż i te ostatnie zapory wstrząśnie i obali. I jeżeli państwa na to zezwolą, to naturalnie z obaleniem familii i same runą i same siebie zgubią, podkopując fundamenta, na których budowa ich władzy i mocy spoczywa. (C. d. n.)

Pod obrazem błog. Andrzeja Boboli

wystawionym podczas beatyfikacyi był następujący podpis łaciński:

„Błogosławiony Andrzej Bobola od niegodziwych ludzi ujęty, i ze szat obnażony, biczami okrutnie sieczony.“

Po lewej stronie obrazu napis następujący:

„I będzie panował od morza aż do morza: i od rzeki aż do krajów okręgu ziemi.“

Po prawej stronie zaś:

„Strzeże Pan wszystkich kości ich: jedna z nich się nie skruszy.“

Po stronie lewej:

„Błogosławiony Andrzej, syn Krzysztofa, Bobola, z wysokiego domu w Polsce do zaszczytów urodzony, roku naprawionego zbawienia 1598, cały się Bogu w towarzystwie Jezusowem oddał. Świetnemi świątobliwości oznakami, najwyższe o sobie obudził nadzieje. Na kapłana poświęcony, zapalony gorliwością o wiarę. z pogardą bogactw, stałością, wymową, na święte puścił się wyprawy (missye). W którym to rodzaju życia, siebie całkiem zapomniawszy, zajmował się jedynie zaopatrywaniem dusz zbawienia. I (przeto) pobożnych ku sobie miłość obudził, niepoczciwych zajadłość zapalił.“

Zaś po stronie prawej:

„Błogosławiony Andrzej, najwdzięczniejsza Chrystusowa ofiara. w ludzi niegodziwych ręce popadł. Wiarą swoją dobrowolnie wyznawszy, jedną wiarą za niezbędną do zbawienia opowiada. Oni przeciwnie męczennika biczami sieką, łuczywem opalają, powrozami krępują, drzazgami pod paznokcie wbijanemi męczą; z głowy, rąk, barek skórę zdzierają, wyrywają język, głowę rozszczepiają, zabijają. Tym rodzajem życia i śmierci poruszony, Pius IX, Papież, dnia 30 października roku odkupienia 1853, niższe niebian zaszczyty, jemu w tej Piotrowej świątyni przyznaje.“

W środku kaplicy, nad dwowa trybunami przygotowanemi po bokach dla śpiewaków, wisiały dwa wielkie obrazy, wystawiające: 1) Uleczenie młodej Florkowskiej, 2) Syna Chmielnickiego.

To się nazywa wesele!

Z Mannheimu w Badenii piszą do „Germanii“ o weselu, które się odbyło w następny sposób: Pan młody, kawaler bez pieniędzy, pożyczył sobie na wesele od jednego przyjaciela koszuli, od drugiego spodni i kamizelki, a od trzeciego ciemnego surduta i okrągłego kapelusza. Do ślubu cywilnego zajechała zaś młoda i szczęśliwa (!) para w doróżce. To mi nowomodna wolność!

I to znak czasn, dodaje „Germania“. Ach, co to, to nic dziwnego! Główny wódz „postępu“ w Kirchlindzie podobnie się ożenił i długów za wesele — pominąwszy inne — zapłacić nie może. No, ale za to w „komitecie polskim“ od kradzenia kas towarzystw nad „dobrem“ Polski pracuje!

I to znak czasu, który „Orędownika“ w zachwyt wprowadza!

Zdanie babki.

„Jeżeli się małżonkowie pokłócą, kto z nich pierwszy, mąż czy żona, ma podać rękę do zgody?“ — Nad tem pytaniem powstała w pewnem towarzystwie krewnych i znajomych żywa dyskusya. Zdania były podzielone. Niewiasty mniemały, że mężczyzni powinni pierwszy krok do zgody uczynić, mężczyzni zaś byli innego mniemania. Nareszcie odzywa się stara babka, która dotychczas milczała: „Dzieci, mam wam co powiedzieć? Uważam, że ten szuka najprzód zgody, który z obu najwięcej rożumu posiada.“

Kronika kościelna.

Poznań. Misye odprawiono w ubiegłym roku w następujących miejscach: w Poznaniu cztery, a mianowicie w kościele katedralnym, podominikańskim, pofrańciszkańskim (niemieckim), dalej w Jutrosinie, Sielcu, w dekanacie grodziskim, w Tulcach, Koronowie, Ujściu, Kórniku, Inowrocławiu, Mroczy, Bydgoszczy, Wągrówcu, Rokosowie, Witaszycach i Komornikach.

Chełmińska dyecezya. Wedle statystyki kościelnej, dołączonej do rubryceli na rok 1894, liczy dyecezya chełmińska 362 księży, to jest 4 więcej, niż poprzedniego roku; bo wyświęconych zostało 16 księży a umarło 11, jeden (proboszcz wojskowy ks. Nikel w Toruniu wrócił do ojczystej dyecezyi (wrocławskiej). Kleryków w seminaryum duchownem jest 80, i to w czwartym (najwyższym) kursie 19, w trzecim 23, w drugim 16 a w pierwszym 22.

Kościołów parafialnych posiada dyecezya 259; filialnych 88, innych kościołów i kaplic 40.

Liczba dusz wynosi 659543, 7666 więcej, niż przed rokiem. Największą parafią w dyecezyi jest parafia św. Mikołaja w Gdańsku, licząca 13221. Po niej na-

stępują: Oliwa 11988 dusz, Czersk 8965, Sliwice 8651, Wiele 7867, Tczew 7820, Toruń u Panny Maryi 7392, Chełmno 7370, Brusy 7338, Nowe 7303, Borzyski 6765, Chojnice 6717, Chełmża 6713, Grudziądz 6709 (nadto we więzieniu 511), Kościerzyna 6219.

Sióstr Wincentek jest w Chełmnie 48, w Pelplinie 11, w Lubawie 6, w Wejherowie 7, w Tczewie 6 i w Bysławku 4; Boromeuszek w Gdańsku 17, Franciszkanek w Chojnicach 9; Elżbietanek w Gdańsku 9, w Kamieniu 7, w Toruniu 6, w Grudziądzu 8, w Starogardzie 4 i w Kościerzynie 2.

Misye odbyły się w przeszłym roku: w Śliwicach, Koronowie i Brodnicy.

Warmińska dyecezya. Wedle statystyki dołączonej do rubryceli warmińskiej na r. 1894 liczy dyecezya 268 księży, z tych 225 jest zajętych dusz pasterstwem; kleryków w seminaryum znajduje się 38. W przeszłym roku umarło 9 księży a 13 nowo wyświęcono. Najstarszy wiekiem jest ks. prob. Baranowski w Tychnowach, a w kapłaństwie dziekan tumski ks. Müller. 50-letni jubileusz kapłaństwa obchodzić będzie w r. 1894 ks. prob. Paweł Herholz w Kalwie, 25 rocznicę kapłaństwa obchodzić będą; ks. kuratus Dobrzyński w Benowie, ks. prob. Höpfner w Nowejcerkwi górnej, ks. prob. Lilienthal w Gnojewie, ks. prob. Teschner w Klebarku i ks. prob. Unger w Bisztynku. Zakonników płci męskiej w dyecezyi nie ma. Zakonnice są z trzech konwentów: Siostry Wincentki w Olsztynie i Malborku, Siostry Elżbietanki w Królewcu i Siostrn Katarzyki w Brunsberdze, Licperdze, Reszlu i Ornecie. Największe parafie są: Olsztyn 8695 komunikujących, Biskupiec 7927, Brunsberga 7178, Licperga 5909, Wartembork 5700, Guttstadt 5254, Reszel 4583, Elbląg 4520, Zybork 4221, Orneta 4146, Królewiec 4015, Malbork 3613, Melzak 3511.

— W Ełku nowy kościół jeszcze nie wykończony a ciąży na nim już dług wynoszący przeszło 34,000 m. Wszelkie ofiary na budowę i przyozdobienie tego domu Bożego przyjmuje ks. kuratus Erdmann w Ełku (Lyck Ostpr.).

Gmina katolicka w Szczytnie została wyniesioną do rzędu samodzielnych parafii. 24go z. m. odbyły się już wybory członków dozoru kościelnego i rady parafialnej.

— Na budowę kościoła w Szczytnie (Ortelsburg) złożyli między innymi najprzew. ks. Biskup warmiński 2000 m., ks. prałat Dr. Wander 2000 m., ks. Kardynał Krementz 1000 m. Składki przyjmuje ks. prob. Bader w Szczytnie.

Monaster. Roku zeszłego (do 11 grudnia) umarło w dyecezyi monasterskiej księży 31, nowowyświęconych księży jest także 31.

Paderborn. W tutejszej dyecezyi zmarło od 1 paźdz. 1892 do 1 paźdz. 1893 księży 25, nowowyświęconych jest 53. Pomimo to jeszcze nie wszystkie posady obsadzone.

Paderborn. Towarzystwo św. Bonifacego miało czystego dochodu w r. 1892: 74,747 m. 4 fen. (Razem 84,687 m. 6 fen. Koszta 10,095 m. 6 fen.)

Berlin. W gazecie katolickiej „Kölniscae Volks Ztg.“ skarży się jakiś korespondent, że oprócz kościoła św. Jadwigi, nie ma w Berlinie innego, gdzieby się Polacy po polsku spowiadać i kazania słuchać mogli. Na to odpowiada „Germania“, że na wschodzie Berlina w kościele św. Piusa jest zawsze polskie nabożeństwo i kazanie, a ks. Frank, proboszcz, mówi po polsku. — U św. Michała w wschodnio-południowej stronie Berlina mówi ks. kapelan Drobig po polsku, prócz tego ks. Biskup wojskowy Assmann słucha po polsku i po morawsku i wojskowy ks. prob. Theimert po polsku. — Na północno-zachodniej stronie miasta w kościele OO. Dominikanów słucha po polsku O. Jan.

Jest to wszystko razem bardzo mało i ztąd to głównie pochodzi, że polscy socyaliści mają w Berlinie między Polakami dosyć zwolenników. Gdyby tam był jaki polski ksiądz cięty, toby tych towarzyszy,

jak Morawski, Thiel i spółka, którzy już i do Saksonii zaglądają, pognał za dziesiątą górę.

Holandya. Hrabina von Bylandt-Massow i jej syn, hr. H. von Bylandt udali się do Rzymu i przeszli tam na łono Kościoła katolickiego. Bylandtowie należą do najznakomitszych rodzin i są nawet z książęcemi domami spokrewnieni. Kilka innych sławnych rodzin holenderskich chce iść za za przykładem Bylandtów.

Rzym. Ojciec św. zajmuje się pisaniem Encykliki o śpiewie kościelnym.

Francya. Zakonnicą została siostrzenica prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, Carnota, panna Dupont. Przed paru dniami wykonała panna D. śluby zakonne w klasztorze św. Leonarda w asystencyi Biskupa z Limoges.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów teologii wynosi 1893 r. razem **2529,28** marek; rozchodu w całości było **2329,94** marek. Pozostało więc w kasie 199,34 marek.

R. 1892 było dochodu **3169,29** marek, a rozchodu w całości **2979,88** mrk. Składki więc wpływały wtedy obficiej. Dotychczas w obu latach było dochodu 5509,16 m., a rozchodu 5309,82 marek.

Wszystkie bieżące potrzeby na 11 studentów zostały pokryte i jest w Bogu nadzieja, że ofiarność tutejszych rodaków i nadal nie ustanie. Z tych jedenastu studentów jest 2 w wyższej sekundzie, 2 w wyższej i 2 w niższej tercyi, reszta w kwarcie i kwincie.

Niech żyje szlachetna żebranina!

Uczniowie niech zmówią codziennie za swoich dobrodziejów 1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś.

Pozostało w kasie:		
(zobacz nr. 1		199,34 m.
Westbraubauerschaft		4,20 „
Höntrop *		28,00 „
Dysseldorf (Tow. polskie)		1,95 „
		233,49 m.
Odchodzi:		
Szkólne dla M.	30,00 m.	
Wsparcie dla S.	10,00 „	
	40,00 m.	40,00 m.
		193,49 m.

Bóg zapłać! Swięty Józafacie módl się za nami!
Bochum, 8. 1. 94. Ks. Liss.

* **Na Swiętojózafacie** złożyli w Höntrop: Ignacy Kwaśniewski 10 marek. Stanisław Gorynia 2 mrk. Wojciech Switalski 1 m. 50 fen. Jan Toporowicz, Jakób Wojciechowski, Michał Rosik, Marcin Rosik, Jan Tuszyński, Ignacy Nawrocik, Józef Gertig, Antoni Kukla po 1 marce. Franciszek Torbicki, Jan Borucki, Józef Łuczak, Franciszek Wernec, Jakób Domin, Wawrzyniec Rogasik, Jan Rogasik, Idzi Rogasik, Jan Wolny, Jan Mallach, Wawrzyniec Jakubczak, Franciszek Dembicki po 50 fen. Józef Ratajczak, Ignacy Pomykaj po 25 fen. Razem 28 marek.

Nabożeństwo polskie.

12 po obiedzie, 13 i 14 (nabożeństwo) w Langendreer. — 15 do 20 w Bochum. — 20 po obiedzie, 21 (nabożeństwo) i 22 w Laar pod Ruhrort, jeżeli ks. Proboszcz zapowie.

13 po obiedzie i 14 (nabożeństwo) spowiedź w Eicklu. — 20 po obiedzie i 21 w Lütgendortmund. — 27 po obiedzie i 28 w Kirchlindzie. Ks. Liss.

W **Borbeck** 14 stycznia o 4-tej po południu nabożeństwo z kazaniem.

W **Styrum** 20 stycznia od godz. 4-tej po południu i 21 rano spowiedź; po południu o godz. 3½ nabożeństwo z kazaniem. O. Andrzej.

Kalendarz tygodniowy.

Styczeń.

14. **Niedz. 2 po Trzech Królach.** Eufrozyny p.
15. Poniedziałek. Pawła pust.
16. Wtorek. Marcelego p.
17. Sroda. Antoniego p.
18. Czwartek. Katedra św. Piotra.
19. Piątek. Henryka b. i m.
20. Sobota. Fabiana i Sebastyana mm.

OD REDAKCYI.

Szanownych Czytelników „Posłańca Katolickiego“ („Nauki Katolickiej“) prosimy nie rzucać i nie niszczyć podyńczych numerów, lecz je pięknie sobie składać, a w końcu 1894 r. kazać je oprawić. W taki sposób będą mieli Czytelnicy piękny zbiór nauk religijnych i moralnych. — Komu brakuje niektórych numerów z roku 1893, niech się zgłosi do Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum i załączy 10 fenygów na koszta przesyłki, a ta mu je dostawi, o ile zapas starczy, za darmo. — Kilkanaście roczników (1893) oprawnych za cenę 3 marki będzie wkrótce można nabyć w drukarni „Wiarusa Polskiego“. — Kto sobie egzemplarz oprawny życzy, niech się wcześnie zgłosi i prześle pieniądze, załączając na koszta przesyłki 25 fen. a w strony dalsze, niż 10 mil, 50 fen.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego".